

GŁOS LUBELSKI

GAZETNO CODZIENNE

Przedpłata:	W LUBLINIE bez odnośzenia	Z odnośzeniem
rocznie	Kor. 22.—	Kor. 26.00
strocennie	11.—	13.00
kwartalnie	5.50	6.50
miesięcznie	2.—	2.40

Ma prawinoyi z przesyłką pocztową

Miesięcznie Kor. 8.—, kwartalnie Kor. 9.—; półrocznie Kor. 18.—; rocznie Kor. 22.—;
Dla szkół i włościan kwartalnie 8 " 16 " 32.—.

Ogłoszenia:

przed tekstem I strona	Kor. 1 hal. 50
w tekście II i III str.	2 " 50
po tekście	3 " 90
nekrologi	4 " 90
nawołania	5 " 60
esobiste.	1 " —

Drobne egz. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1 h. od 1 int. Korosp. z Rosyą 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 10 h. Na stac. kolej. i prowino. 14 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

Zrzeszenie Właścicieli Lasów

poszukuje na biuro większego lokalu od 1 lipca w śródmieściu.

Oferty w biurze Krakowskie-Przedmieście № 68 — od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Teatr „PANTEON”. — Tylko 5 występów

Karola Adwentowicza w otoczeniu własnej doborowej trupy złożonej z 16 osób

we wtorek 19 marca

MISTRZ

Komedia w 3-ach aktach Bahrena

w czwartek 21 marca

BOSMERSHOLM

sztuka w 4-ach aktach Ibsena

w środę 20 i piątek 22 marca

KONSTYTUCYA

Obraz sceniczny w 4 odsł. Górczyńskiego

w sobotę 23 marca

Szczęście w zakątku

sztuka w 3-ach aktach H. Sudermana

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W go Semadeniego.

Gospodarstwo Sadowo-Szkółkowe

w Józefowie nad Wisłą

POLECA

szcypy drzew owocowych

w wielkim wyborze. 782

CUKIER

Można zastąpić, używając

SYROP MIODOWY

WYRABIANY w FABRYCE PRZETWORÓW OWOCOWYCH

LUBELSKIEGO

BIURA HANDLOWEGO

Krakowskie-Przedmieście 62.

SPRZEDAŻ

w sklepach kolonialnych i spożywczych.

Rozbicie Koła Polskiego.

Fakt wstrzymania się Koła Polskiego od głosowania w Wiedniu nad budżetem i pożyczką wojenną był tak czemś niespodziewanym i przekraczającym taktykę Koła polskiego, prowadzoną w ostatnich tygodniach, że mimowoli przypuszczaliśmy wszyscy, iż większość Koła musiała otrzymać, jakieś bardzo ważne ustępstwa dla sprawy polskiej, które choć w pewnym stopniu usprawiedliwiałaby zmianę taktyki Koła.

Obecnie okazało się, że Koło polskie sprzedało się nawet nie za miskę soczewicy, lecz wprost za urojone obawy podziału Galicji i zamknięcia parlamentu.

W sprawie tej znajdujemy wy-czerpujący artykuł w „Piśmie”,

który w przejrzysty sposób maluje istotne przyczyny zachowania się Koła.

W polityce polskiej w Wiedniu zaszedł zwrot, który do głębi poruszył całe społeczeństwo polskie. Pod naporem konserwatystów i demokratów, pod wpływem gróźb ze strony rządu, podzielili się nawet zwarty klub posłów ludowych podczas głosowania nad zgłoszonym przez żyda d-ra Grossa wnioskiem, aby Koło polskie podczas głosowania nad budżetem w Izbie posłów, wyszło za drzwi, wskutek czego zapadła uchwała, zgodna z wnioskiem d-ra Grossa. Skutek był ten, że podczas głosowania w Izbie posłów Koło polskie, po złożeniu przez hr. Baworowskiego, jako wiceprezesa Koła, deklaracji, napisanej przez żyda, posła Loewensteina, gramiatnie opuściło salę posiedzeń parlamentu. Pozostali w niej tylko posłowie socjaliści, którzy natychmiast po uchwaleniu wniosku d-ra Grossa zgłosili swoje wystąpienie z Koła polskiego, oraz posłowie ludowi: Wincenty Myjak i Kubik, którzy głosowali przeciwko budżetowi i przeciwko nowej sześciomiliardowej pożyczce na wojnę. Posłów Dyk i Bombę wyprowadzili przemocą posłowie demokratyczni. Co gorsza, o uchwale swojej prezydium Koła nie uważało za wskazane zawiadomić prezydium Klubu czeskiego i południowosłowiańskiego, do czego było zobowiązane, wskutek czego te wzięły nieci, za dzierżnięte dopiero między Polakami, a innymi Słowianami, zostały, jak na razie, zupełnie zerwane.

W ten sposób Koło polskie uratowało państwo od katastrofy, rząd od upadku. Rząd dostał budżet, państwo pożyczkę na dalsze prowadzenie wojny—prezydent ministrów, Seidler, otrzymał najwyższy order, jaki w państwie istnieje, Galicja nie dostała dosłownie nic, Koło polskie zaś skompromitowało się wobec stronnictw słowiańskich i naraziło się na drwinki i kpiny ze strony Niemców, którzy się prze-

konali, że Koło w takim stanie, w jakim ono się obecnie znajduje, nie jest wcale zdolne do żadnej opozycji, że potrafi wprowadzić groźnie krzywdę, ale to krzywdzenie jest tylko kiwaniem palcem w bucie, bo w rezultacie Koło przyjdzie zawsze do rządowego ziółka, choćby nawet w niem zamiast owsa były trociny, kamienie lub jeszcze coś gorszego.

Nad wytworzeniem tej sytuacji w Kole pracowali konserwatyści i żydzi. Nie mówimy o demokratkach, bo nimi rządzą żydzi i to właśnie te największe machery kelowe. Uciekli się oni aż do tego, że spowodowali prośbę prezydium Koła polskiego o audyencję u cesarza, a obawiając się, czy to naprawdę poskutkuje, wywołali groźby ze strony rządu, idące bardzo daleko, a więc groźbę zawieszenia stanu wojennego nad Galicją, groźbę podziału Galicji na ukraińską i polską, ba, nawet groźbę wstrzymania wypłaty zasiłków wojskowych. Groźby te podziały na wszystkie stronnictwa istotnie opozycyjne, nie dziwne, że oddziały i na Klub posłów ludowych, zwłaszcza na żywiły bardziej umiarkowane. Najmłodziej była gróźba zamknięcia parlamentu, a temsamem rozszalenia się na nowo

czego przedewszystkiem obawiali się reprezentanci ludu. To wywołało podzielenie się posłów ludowych przy głosowaniu nad wnioskiem d-ra Grossa w Kole.

Natychmiast prawie po uchwaleniu budżetu przyszło otrzeźwienie. Socjaliści, jak już zaznaczono, wystąpili z Koła, natychmiast potem zgłosili swoje wystąpienie narodowi demokraci. Prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego postanowiło na przyszły tydzień zwołać Radę Naczelną Stronnictwa i po zasięgnięciu jej zdania postąpić wedle jej wskazówek. Nie ulega wątpliwości, że Rada Naczelna oświadczy się za natychmiastowym wyjściem posłów ludowych z Koła polskiego. Tak więc w Kole pozostaną najwyżej za tydzień tylko konserwatyści i żydzi, oraz ich demokratyczni plebejcy.

Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Koło polskie w tej formie, w jakiej dotąd istniało, było właściwie instytucją, nie odpowiadającą ani potrzebom kraju, ani dążeniom narodu. Stronnictwa, idące naprawdę po linii pragnień i dążeń narodu, miały zawsze związane ręce nietykalną solidarnością Koła, uznaną za narodową świętość. Solidarność ta była dobrą, gdy Koło

walczyło w czasach pokojowych tylko o sprawy gospodarcze. Gdy burzliwe dzieje czasu zmioły aparaty gospodarcze z powierzchni, a wysunęły się sprawy polityczne pierwszorzędnej wagi, Koło przedstawiało obraz dwóch rzek, płynących w przeciwnych kierunkach, trzymanych jednak na uwierzy osławioną solidarnością. Musiało przychodzić do gwałcenia jednych stronnictw przez drugie. Że w tej konstrukcji Koło długo utrzymać się nie mogło, to nie ulegało wątpliwości. Ostatnie zajścia, kiedy Koło po poruszeniu całego narodu zreiterowało na całej linii dzięki terrorowi konserwy i żydów, przecięły wrzód, który dawno ropiał. Koło w najbliższym czasie przestanie istnieć jako takie, bo z chwilą, gdy w niem nie będzie ludowców, narodowych demokratów i socjalistów, nie będzie Koła polskiego.

Wreszcie zaznaczyć musimy, że zajścia ostatnie, jeśli chodzi o stronnictwo ludowe, były epizodem, który w niczem nie narusza zasadniczej linii politycznej Polskiego Stronnictwa Ludowego, wytkniętej przez Radę Naczelną i linię politycznej klubu posłów ludowych.

TELEGRAMY.

Sprostowanie pogłosek o rokowaniach hr. Czernina z Ukraińcami.

WIEDEN, 17.3. (BK). „Bayerischer Kurier” doniósł niedawno temu, że minister spraw zagranicznych hr. Czernin prowadził w Brześciu litewskim rokowania, dotyczące przeprowadzenia granicy pomiędzy Polską, a Ukrainą w gubernii chełmskiej w osobnym pokoju z delegatami ukraińskimi sam przy drzwiach zamkniętych. „Kurier Warszawski” przejął i podał tę wiadomość w dniu 13.3.

Jak się z poinformowanych źródeł dowiaduje Polska agencja prasowa, doniesienie powyższe jest z gruntu fałszywe. Rokowania z delegatami ukraińskimi, dotyczące kwestii granic, w szczególności zaś dotyczące przeprowadzenia linii granicznej gubernii chełmskiej, toczyły się w obecności całej komisji politycznej austro-węgiersko-niemiecko-ukraińskiej na kilkakrotnych posiedzeniach, a kwestye te omawianymi były z delegatami ukraińskimi zawsze w obecności niemieckich członków komisji. Wszelkie przeciwnie wiadomości są czczym wymysłem.

Marghiloman tworzy nowy gabinet.

BUKARESZT 17.3. (BK). Król rumuński powołał Marghilomana do Jassi i prosił go o przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu. Marghiloman prosił o pozostawienie mu czasu do namysłu i powrócił do Bukaresztu, celem porozumienia się z zastępcami mocarstw centralnych. Odbyły się szczegółowe konferencje. Dziś wieczór, powraca Marghiloman z powrotem do Jassi i poweźmie decyzję po powtórnej posłuchaniu u króla.

—o—

Konferencje pokojowe w Bukareszcie.

BUKARESZT, 17.3. (BK). Ministrowie skarbu austriacki i węgierski przybyli tutaj na konferencję pokojową.

—o—

Ofensywa austriacka.

WIEDEN. Z Hagi donoszą do „Wiener Allg. Ztg.”, że według korespondenta „Daily Telegrapha”, cała austriacko-węgierska sieć kolejowa przewozi wojska austriacko-węgierskie na front włoski z frontu wschodniego. W odległości 30 do 70 kilometrów poza frontem austriacko-węgierskim we Włoszech można obserwować przybywanie nowych wojsk. Ciężkie działa przewożone są nieustannie na linię bojową. W dolinie Adygi przybyły liczne nowe baterie. Także koleje napowietrzne zostały urządzone. Generał Koevess objął dowództwo nad drugą armią. Nowo utworzona armia atakowa znajduje się pod komendą generała Klettera (?) i marszałka Conrada Heetzendorfa.

Także urzędowe źródła amerykańskie mówią o ofensywie austriacko-węgierskiej w górach włoskich. Wojsko austriackie podejmuje próbę przebiecia się przez dolinę Brenty w głąb kraju.

—o—

Wojsko polskie w Rosji.

WIEDEN. Polska agencja prasowa donosi ze Sztokholmu: „Dziennik Polski” z d. 17 lutego st. st. podaje wiadomość z Moskwy, że polski naczelny komitet wojskowy złożył swoje pełnomocnictwa i oddał je w ręce nowo utworzonej naczelnej rady polskich sił wojskowych.

„Nowy Wiedomosti” z dn. 12 lutego st. st. donoszą: Pod Uszą wzięli bolszewicy oficerów 5 go pułku polskiego do niewoli. Jeńców odtransportowano do Petersburga, gdzie mają być postawieni przed trybunałem rewolucyjnym pod zarzutem oporu przeciwko rządowi rosyjskiemu.

—o—

Sprawa okrętów holenderskich.

AMSTERDAM, 17.3. Biuro Reutera mniema, że uzasadnionym jest przypuszczenie, iż Holandia w swej odpowiedzi do państw koalicji wystąpi z propozycją zawarcia umowy na podstawach modus vivendi z zastrzeżeniem, że statki holenderskie nie będą używane w strefie blokady. Według biura Reutera, koalicja nie może się pisać na taką umowę.

AMSTERDAM, 17.3. Według doniesień biura Reutera z Waszyngtonu, rząd amerykański zabronił już okrętom holenderskim ładowania węgla. Amerykańskie baterie nadbrzeżne otrzymały polecenie nie dopuścić do ucieczki okrętów holenderskich. Uważają za prawdopodobne, że w poniedziałek okręty holenderskie zostaną zarekwirowane.

—o—

Blok słowiańsko-niemiecki.

SOFIA. Dawniejszy organ rusofilów bułgarskich „Mir” przemawia za utworzeniem bloku państw i narodów słowiańsko-niemieckich. Blok

ten miałby być skierowany przeciw podobnemu blokowi angielsko-łacińskiemu.

—o—

Rosja a Finlandya.

SZTOKHOLM. Jak podaje „Politiken” na mocy układu zawartego między rządami rewolucyjnymi w Petersburgu i Helsingforsie Rosja odstąpiła Finlandyi kilka północnych obszarów, tak że Finlandya dotyka morza Łodowatego; natomiast Finlandya odstąpiła Petersburgowi drobniejszy pas ziemi z bateriami u wejść.

—o—

Mahometanie w Rosji.

SZTOKHOLM. Wśród mahometan rosyjskich w ostatnich miesiącach odbył się szereg zebrań politycznych, które doprowadziły do następujących uchwał: 1) Krym został ogłoszony przez Tatarów za chana; 2) między środkową Wołgą a Uralem utworzyła się rzeczpospolita Baszkirów oraz rzeczpospolita tatarska Uralu południowego i Wołgi środkowej; 3) uniezależnił się Kurdystan i 4) w Turkistanie, mimo, że powstał równocześnie rząd bolszewicki, mahometanie stali się panami sytuacji. Między tymi obszarami ma powstać bliższy związek.

Program p. Steczkowskiego.

Dowiadujemy się, że po powrocie z Berlina p. Steczkowski, najprawdopodobniej przyszedł prezes ministrów polskich, odbył natychmiast konferencję z Kołem Międzypartyjnym i zapoznał go z działalnością swoją w Berlinie oraz przedstawił program rządu, który ma być wkrótce powołany.

Z przedstawionego przez p. Steczkowskiego programu wynika, że tylokrotnie poruszana przez prasę sprawa oświadczenia, popieranego przez p. Ronikiera, nie jest w tej chwili aktualną i nie leży w programie, ani też będzie punktem wyjścia dla przyszłego rządu, który zamierza zająć się wyłącznie sprawą realnej rozbudowy gmachu Państwa Polskiego, nie uważając się bynajmniej za upoważnionego do rozstrzygania przyszości Polski.

Wybory do Rady Stanu.

„Kurier Warszawski” donosi, iż wybory do Rady stanu mają się odbyć w pierwszej połowie kwietnia. Rada regencyjna poleciła Radzie kierowników ministrów ustanowienie terminu wyborów i zarządzenie, ażeby ministeryum spraw wewnętrznych wybory przeprowadziło stosownie do uchwalonej już instrukcji wyborczej. Wybory odbędą się we wszystkich 14 okręgach wyborczych.

Sprawa Polski i Litwy.

„Fremden-Blatt” donosi z Berlina: „B. Z. am Mittag” donosi: Dziś albo jutro przybędzie do Berlina deputacja litewska, by przedłożyć kanclerzowi życzenia Litewskiej Rady Krajowej.

Sprawa polska wejdzie w najbliższym czasie również w stadium rozstrzygające. Po zawarciu pokoju z Rumunią, a zatem prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego tygodnia, zajmie się dr. Kuehlmann powrotem z Bukaresztu sprawą polską. Koła polityczne wyrażają prze-

konanie, że i w tej sprawie wszelkie trudności dadzą się usunąć.

O aneksję terytorium polsk.

„Arbeiter Ztg.” omawiając doniesienie „Taegl. Rundschau, iż podczas bytności Hindenburga w Berlinie szło o postanowienie co do zabezpieczenia wschodnich granic Niemiec, dochodzi do następującej konkluzji: Panieważ Kurlandya, Inflanty, Estonia i Litwa są już w teorii zaanektowane, jedyną „niezałatwioną” sprawą na wschodzie jest aneksja terytorium polskiego.

Rewelacje ks. Lichnowsky'ego.

Berliński „Vorwaerts” donosi, iż w komisji głównej Sejmu Rzeszy dyskutowana była kwestya, kto winien wybuchowi wojny a to na podstawie dokumentów, dotąd szerokim kołom nieznanych. Z oficjalnego sprawozdania z posiedzenia wynika, iż przedstawiciel rządu zwrócił się przeciw pamiętnikom ks. Lichnowsky'ego, zakazanym w Niemczech. Ks. Lichnowsky, który był przed wybuchem i w chwili wybuchu wojny ambasadorem niemieckim w Londynie, wydał w r. 1915 broszurę, w której krytykuje postępowanie Wiednia i Berlina i wykazuje, że Anglia nie ponosi winy wojny. Greya i Asquitha nazywa on politykami na wskroś uczciwymi.

Pruska reforma wyborcza.

Komisja prawa wyborczego, wybrana przez Sejm pruski, ukończyła pierwsze czytanie przedłożenia o reformie wyborczej i o reformie Izby panów. Komisja odrzuciła szereg wniosków, które domagały się dla marsi wschodnich proporcjonalnych wyborów.

Reorganizacja armii ukraińskiej.

Według dzienników kijowskich, ukraiński minister wojny przeprowadza reorganizację armii ukraińskiej z pomocą wojskowych niemieckich.

Postulaty żydów narodowych w Austrii.

Dnia 12 b. m. delegaci austriackiej organizacji narodowo-żydowskiej przedstawili prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych następujące postulaty żydowsko narodowe: 1) Uznanie narodowości żydowskiej; 2) Odpowiadające liczbie i sile podatkowej żydów zastępstwo w Radzie państwa i innych ciałach reprezentacyjnych; 3) Utworzenie kurii żydowskiej i wprowadzenie systemu proporcjonalnego; 4) Zastępstwo żydowskie w radzie i w ministerstwach; 5) Powołanie referentów żydów do wszystkich władz centralnych i krajowych. — Ministrowie przyrzekli postulaty te rozpatrzyć.

Mobilizacja w St. Zjednoczonych.

Departament wojenny Stanów Zjednoczonych zamierza zmobilizować w roku bieżącym jeszcze 800 tys. ludzi.

Zbrojenia Ameryki.

Pisma szwajcarskie zamieszczają obszerne relacje o zbrojeniach Ameryki. Doki amerykańskie pracują bez wytchnienia. Okręty handlowe jednolitego typu budowane są w olbrzymiej ilości we wszystkich prywatnych dokach, natomiast doki państwowe budują przede wszystkim okręty wojenne. Okręty handlowe budowane są w przeciągu

kilku tygodni. 5 tygodni trwa budowa okrętu o pojemności 5,000 ton, a 15 węzłów chyżości. W ubiegłym roku wybudowano okrętów tyle co do zawartości ton, ile przez cały czas dotychczasowej wojny morskiej na wszystkich morzach zostało zatopionych.

Okręty wojenne, których budowa idzie w przyspieszonym tempie, stanowią superdrednoty o chyżości 36 węzłów na godzinę, dalej osobne kontrtorpedowce, których zadaniem jest walka z łodziami podwodnymi. Również buduje się wielka liczba łodzi podwodnych wielkich rozmiarów, oraz najnowszych typu torpedowców, których właściwe przeznaczenie nie jest jeszcze dokładnie znane. Budowa takich torpedowców trwa około 24 tygodni, a w budowie jest ich tyle, że niebawem będzie po 10 takich okrętów przypadało na jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

6 milionów kobiet-wyborczyń w Anglii.

W mowie wygłoszonej w liberalnym związku kobiet Asquith powiedział: Dożyliśmy chwili, w której największe rozszerzenie prawa wyborczego, jakie znają dzieje nasze, uzyskało moc prawną. Wśród 8 milionów nowych wyborców będzie 6 milionów kobiet. Sądzą, że kobiety pragną pokoju tak samo jak mężczyźni, ale nikt z nas ani przez chwilę nie może myśleć o tem, aby okupić pokój stratą. Jestem głęboko przekonany, że cel, dla którego wdaliśmy się w wojnę, jest bezinteresowny i godny wielkiego narodu.

Kiedy nastąpi dowód z Ukrainy.

Z Berlina donoszą, że członek urzędu żywnościowego niemieckiego Eynern w odczynie, mówiąc o możliwości wydestania zboża z Ukrainy powiedział: Zgodnie donoszą, że wielkich zasobów ze żniw poprzednich niema tam. Można więc tylko myśleć o wydobywaniu zboża z poszczególnych miejscowości, co oczywiście możliwe jest tylko w stosunkach normalnych. Pomyślnem jest to, że wojsko niemieckie posunęło się daleko w głąb kraju i zaprowadziło ład. Ale przed czerwcem nie ma co liczyć na znaczniejsze dowozy.

Bogdan Pawlu w niewoli niemieckiej.

„N. Fr. Presse” donosi, że b. redaktor „Narodnich Listów”, Bogdan Pawlu, który jako chorąży zbiegł swego czasu do Rosji, dostał się na Ukrainie do niewoli niemieckiej. Pawlu był jednym z najgorliwszych propagatorów neoslawizmu. Z polecenia dra Kramarza wyjeżdżał na kongresy do Petersburga, Moskwy i Sofii.

Dnia 10 lutego 1916 r. zbiegł na stronę rosyjską, a następnie wydawał w Petersburgu pismo czesko-słowackie i organizował brygadę czesko-słowacką.

Dni grozy w Petersburgu.

„Voss. Ztg.” otrzymała ze Sztokholmu list, w którym niejaki Fehrmann opisuje niesłychaną panikę, jaka ogarnęła stolicę na wieść o przyjęciu niemieckich warunków pokojowych.

Wyczerpana i zgłodniała ludność nie przyjęła jej z uczuciem ulgi, lecz ze strachem, ponieważ miasto zdaje sobie sprawę, że czeka ją dni strasznej grozy. Poza szczytkami kilku pułków gwardyi, w których zachowała się jakaś taka dyscyplina, w Petersburgu znajduje się co najmniej 50,000 maruderów, którzy, jako czerwona gwardya,

pułki rewolucyjne, wolne bataliony i t. p. występują, a nad którymi już i Smolny Instytut stracił wszelką władzę.

Bończ Brujewicz, faktycznie od miesiąca formujący czerwoną armię, codziennie wydobywa z pod ziemi 2,000 do 3,000 bandytów, zdolnych do wszystkiego. Dość spojrzeć na twarz czerwonych rekrutów, otaczających codziennie zbrojownie, by wiedzieć, że tam gromadzą się wszystkie szumowiny stolicy pijane surrogatami wódki i wydające dzikie wrzaski i pogrózki. O ileby przed podpisaniem warunków Niemcy zbliżyli się do Petersburga, nastąpią dni takich okropności, z jakimi nie dotąd nie dało się porównać.

Przedsmak tych strasznych rzeczy odczuwają już Carskie Sioło, Aleksandrowsk, Ligowo i inne pobliskie miejscowości, gdzie ten tłum pracuje przy okopach. Codziennie krwawe bójki toczą się przy rowach strzeleckich, gdzie przechowują ci rabusie kradzione towary i gdzie są kryjówki kobiet ówczesnego świata. Tak zwani oficerowie osmielają się tam zaglądać tylko pod strażą i w pancernych samochodach. Komisarz ludowy, Podwojski, nie odważy się tam pokazać.

Ludność cywilna i spokojna ucieka z miasta, gdzie może: nad jezioro Ładoga, do letnich nieogrzewanych willi, do piwnic. Nigdy jeszcze Petersburg nie był tak zdenerwowany, jak dzisiaj, gdy został na łasce zbrojnego tłumu, który ani rządu nie słucha, ani traktatów nie uznaje.

Jeszcze jedna kombinacja o Polsce.

Jeszcze raz zabrał głos o Polsce prof. Delbrueck, który występuje obecnie jako doradca i podaje plan granic, w jakich odbudować należy Polskę. Potępia aneksjonistyczne zapędy, jako nową krzywdę polską. I zwraca uwagę na wykazaną w historii zdolność polską do organizacyi państwowej. — W zaraniu swych dziejów Polacy nie byli w stanie uśmierzyć dzikich Prusaków pomiędzy ujściami Wisły i Niemna i to zadanie Niemcom przypadło. Nie mogli się też mierzyć z żywiołem niemieckim nad Odrą i na Śląsku. Ale z kolei dowiedli swojej wyższości wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Prof. Delbrueck chętnie widziałby utworzenie się państwa polskiego z Kongresówki, Litwy i Białorusi, przy bezwzględnej nienaruszalności granic państwa pruskiego. Żałuje, iż protest Litwinów tę kombinację udaremnił, sądzi bowiem, że byłaby nader korzystna dla Litwinów. Państwo litewskie traktuje sceptycznie Litwini mają własną tradycję państwową, „ale liczebnie przedstawiają się bardzo nisko, jest ich zaledwie około dwóch milionów, przyczem posiadają bardzo nieliczną warstwę wyższą, elementy wyższe są w przeważającej części polskie; stolicy Litwy, Wilna, Litwini nie zamieszkują prawie wcale, przytem do miana Litwinów dołącza się równa albo i wyższą ilość Białorusinów. Czyż wobec tego może być mowa o prawdziwej podstawie państwowej? Dla Litwinów może być jedynie zbawieniem, gdy obszar litewsko-białoruski zostanie włączony do Polski”.

Polacy mają podstawę państwową. Są oni dwadziestopięciomilionową ludnością o silne rozwinięte poczucie narodowe, posiadają zdolne do kierownictwa rasy arystokratyczne i zamożną burżuazję.

Prof. Delbrueck pisze dalej o Chełmszczyźnie jak małą bezstronną

a gruntownie znający stosunki. Projektuje tu plebiscyt w przekonaniu, że wypadnie on po myśli polskich życzeń. „Należy szukać takich dróg, — jest konkluzją jego, — któreby, hamując Polaków, jednocześnie nie doprowadzały ich do zwątpienia i dawały im pewne zadowolenie. Z tego punktu widzenia osmielam się radzić, aby obszar polsko-białoruski połączony był nie z Litwą ale z Polską”. „Jeżeli więc, — pisze prof. Delbrueck w końcu, — uszanuje się uczucia polskie na Chełmszczyźnie, odda Polsce obszar polsko-białoruski i wyzreknie strategicznych zabezpieczeń, można mieć nadzieję, że widoki na poprawne stosunki sąsiedzkie między Polską a nami nie będą całkowicie stracone”.

O wróć nam byt!

O wróć nam byt! Królewską powróć sławę
I wolność daj, ku której serca drżą
Straconych ziem kurhany otwórz krwawe
Potęgą swą.

Złącz znowu nas! Gdzie przodków naszych ciała
Za wiarę i w Polskę legły bram,
Gdzie orłów pieśń od Gniezna w świat leciała
Wróć wolność nam!

Gdy przyszłość nam wróg burzy i bezczęści
I węzeł krwi rozrywa jeszcze raz,
Wróć wielkość nam, gdyż dosyć już boleści
Powstawać czas.

I moc nam daj, potężną moc wytrwania,
Stwórz jeden kraj, gdzie jeden naród legł,
I uderz w dzwon złotego Zmartwychwstania
Na wieków wieki!

O wróć nam byt! Wróć wolność nam i sławę
I pozwól nam oczyścić Polski Próg,
Straconych ziem kurhany otwórz krwawe
Gdyś Pan i Bóg!

Wśród świata walk nieś pisan swój niezłomny,
Cierpliwe wznies, a z dumnych sławę zwlecz
I Polskę stwórz, gdy burzysz świat ogromny
Przez krew i miecz!

Nieczysław Smolarski.

16 marca 1918 r.

Z estrady i sceny.

Teatr wielki.

We wtorek „Weselo”, St. Wyspiańskiego.
W środę „Królowa przedmieścia”.
W czwartek, nowość: „Serwis galowy”,
komedia St. Kozłowskiego na benefit p.
Jana Szkułewskiego.

„Serwis galowy” sztuka St. Kozłowskiego, grywana w Warszawie z wielkim powodzeniem i u nas niezawodnie zainteresuje swoją treścią najszersze koła publiczności; akcja rozgrywa się na Zamku warszawskim i w Łazienkach za czasów Hurki, Apuchtina, Jankulia i innych wielko-rządów rosyjskich.

KRONIKA.

Z Miasta.

** **Doroczny odpust.** Dziś t. j. w dniu 19 marca b. r. w kościele po-Karmelickim przypada doroczny odpust ku czci św. Józefa Oblubieńca, patrona tegoż kościoła.

W dniu tym będą odprawione uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz będą wygłoszone kazania na sumie i na niesporach. Corocznym zwyczajem przybyło na odpust wielu właścicieli z okolicy Lublina.

** **Święto cechów.** Dziś z powodu przypadającej uroczystości św. Józefa Oblubieńca, patrona cechów stelmachów i stolarzy, zostanie odprawione w kościele po-Dominikańskim uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie będą obecni przedstawiciele tych cechów ze sztandarami.

** **Odroczenie Walnego Zebrania Macierzy.** Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, biorąc pod uwagę liczne głosy z prowincyi o trudnościach przyjazdu delegatów na zwyczajne doroczne Walne Zebranie Macierzy w dniach 4-go i 5-go kwietnia r. b., postanowił termin tego Zebrania odłożyć do 11-go i 12-go kwietnia r. b.

** **Podziękowanie.** Wszystkim tym, którzy bezinteresownie wzięli udział w koncercie na rzecz Samopomocy przy szkole p. Czarneckiej składamy serdeczne podziękowanie *Samopomoc szkoły.*

** **Ze Związku Kelnerów.** W dniu 19 marca t. j. we wtorek o godz. 9 ej rano w kościele Katedralnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo na które zarząd Związku zaprasza Związki i Stowarzyszenia. *Zarząd.*

** **„Głos Ziemi Chełmskiej”** przeszedł w ręce Polskiej Macierzy Szkolnej, która wyłoniła Komitet redakcyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań i kierunków ideowych. W tych warunkach pismo to nabierze niewątpliwie koniecznego na Chełmszczyźnie charakteru. Jesteśmy przekonani, że pismo pod nową redakcją będzie pismem żywym, energicznym, dbającym o obronę Chełmszczyzny, tym więcej, że redakcyę naczelną objął pan W. Ambroziewicz.

** **Ze Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.** Sekcja pedagogiczna zawiadamia Szanowne Koleżanki i Kolegów, iż w środę, dn. 20 marca, a godz. 8-iej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia, Namieśnikowska 37, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. Strzemecka mówić będzie: „O nauczaniu języka polskiego w średnich klasach szkoły początkowej, (kl. 3 i 4) z krytycznym uwzględnieniem instrukcyi galicyjskiej”.

** **Stowarzyszenie służących pod wezwaniem św. Zyty** niniejszym uprasza Sz. Panie obywatelki jak również wszystkie służące o przybycie w dn. 19 marca r. b. do pałacu Administratora Dyecezyi o godz. 3 ej po poł.

** **Karol Adwentowicz w Lublinie.** Dziś zatem stosownie do zapowiedzi pierwszy występ znakomitego artysty w słynnej komedyi Baha p. t. „Mistrz”. Podobno Adwentowicz stwarza w tej sztuce niepospolitą kreację. Sekundują mu panie: Nosarzewska i Zielińska oraz pp: Samborski, Olendzi i Rzęcki jako japoński dyrektor Kokoro. Dalszy repertuar zapowiada na środę i piątek głośną sztukę Górczyńskiego p. t. „Konstytucya” oraz Rozmerskolma Ibsena i Szczęście w zakątku Sudermana.

Powodzenie sądząc po sprzedaży biletów zapewnione.

** **Spłoszony złodziej.** W dniu 14 marca b. r. nieznaną sprawca dostał się wieczorem przy pomocy włamania do piwnicy w domu № 7 przy ulicy Radziwiłłowskiej lecz nic nie skradł.

Wydział Śledczy Milicyi M. wszczął w tej sprawie dochodzenia śledcze.

** **Ofiara.** W dniu imienin ś. p. Józefa Skolimowskiego składa żona kor. 10 na rzecz staruszek z dwoma synami.

— Szkoła Handlowa żeńska na samopomoc tejże szkoły kor. 12.

— Z powodu imienin kochanej wychowawczyni P. J. Kunickiej 48 koron składa na fundusz kresowy VIII kl. Szkoły Handlowej żeńskiej.

— W dniu imienin Kochanego Wodza Brygadyera Józefa Piłsudskiego, składają uczniowie klasy III-B L. S. H. M. koron 25 na „Fundusz Kresowy”.

Do ostatniego kwadransa.

Pod tym tytułem w następujący sposób maluje „Nowa Reforma” walkę na Zachodzie.

Do starszej walki stają dwa światy i dwie idee. Idea wolnej demokracji, idea słonecznego życia i współzycia ludzi i narodów z ideą surowego nieubłaganego autoritetu, który podzielić chce świat na „be-cyrki”, i administrować nim według norm, opracowanych starannie i troskliwie z uwzględnieniem wszystkich reguł prawidłowego mnożenia się i wybierania, przemysłanych gruntownie i beznadziejnie mądre, lecz jakże obcych ludzkiej naturze, jak niemożliwych dla niej do zniesienia.

Być może, teraz dopiero zbliża się ostatni rozrachunek między duchem średniowiecza a nowoczesności. Może wszystko, cośmy dotąd za taki rozrachunek uważali, było tylko przygotowaniem, wstępem do tego, co ma przyjść dziś lub jutro i rzucić wielkie rozstrzygnięcie: kosza — li to będą olbrzymie — czyste, higieniczne, przestronne, przewietrzane, ale kosza — czy też swobodne, wolne stany wolnej Europy...

Zwiste o nie większego ludzkości jeszcze nie grała, rzucając żywe kości milionów swoich najlepszych. Jeszcze raz Francya staje do walki o swój pryzmat w świecie idei. Bo naprawdę nie byłoby możliwym do pomysłenia, aby tam chcieli walczyć o kolonizację, czy o jakiegokolwiek inne zyski polityczne. Nawet o Alzację i Lotaryngię nie wależono dalej z takimi ofiarami i z taką zacietoską. Tak wależono można tylko o idee. To też Clemenceau nie mówi o niczem, jak tylko o dalszym prowadzeniu wojny. Nie wymienia żadnego określonego celu wojennego, tylko chce wależać o ten ostatni kwadrans wiary w zwycięstwo. I niema w tem nic dziwnego. Wielki naród nie mógłby krwawić się tak, jak krwawi się i jeszcze będzie krwawiła się Francya, gdyby chodziło o to tylko, aby granica kolonii afrykańskich szła nie według tego, ale według tamtego południka. Żadne dobro świata nie wynagrodziłoby narodowi francuskiemu ofiar, które w tej wojnie już podniósł i które jeszcze poniesie zamierza. Czarodziejską moc takiej nagrody posiada tylko wielka idea. O jej tryumf walkę „do ostatniego kwadransa” proklamuje szef rządu francuskiego.

A obok Francyi stoją dwie potężne demokracje angielskie, gotowe na chwile się szale zwycięstwa rzucić wszystko, co zdobyły w setkach lat swego wspaniałego rozwoju, swej świetnej historii. I one tak samo, jak Francya nie wależą już dzisiaj o dobra materialne. Wszelka możliwa ich zdobycz byłaby wszak drobiazgiem w porównaniu z ogromnem ryzykiem, które ponoszą, z niewymiernością ofiar, które już złożyły.

Ta wojna zaczęła się rzeczywiście o rzeczy ludzkie. Chciwość i zazdrość były sprężynami, które w znacznej mierze wszystkich jej uczestników poruszały. Ale w miarę jak wojna trwała, jak potężniał ogrom pochłaniących przez nią ofiar, jak w porównaniu z ziemi miały pierwotne cele, wojna jakgdyby sama w swoim ognisku wytapiała dla siebie nowy, coraz czystszy i coraz wyższy cel. Aż wreszcie osiągnęła go teraz. A miano jego — idea.

O nią decydują się wależać trzy największe demokracje świata dalej — aż do końca. Dla niej gotowe ofiarować wszystko, aż do fizycznego bytu swoich narodów, bo przyszły do przekonania, że tam gdzie chodzi o byt historyczny, tam nie może być kompromisów. I właśnie dlatego, że siła Niemiec wydaje się dzisiaj większą, niż kiedykolwiek, że widąc już sposoby użycia tej siły wobec bezsilnego, koalicyi zachodnia odrzuca wszelką myśl o pokoju, któryby musiał być dla niej początkiem końca, lecz głosi wojnę aż do ostatniego kwadransa.

Jest w tem głęboka logika rzeczy ogromnych, o które toczy się bój, o które rozpocząć się może lada chwila największa bitwa ludzkości. Z zamierzającym sercem oczekują jej wyniku wszystkie narody naszego świata.

Korespondencje z przebywającymi w Rosyi.

Piotr Ciota z Drażgowa gub. Śledziekiej zawiadamia Edwarda Ciotę żołnierza armii czynnej, że wszyscy z rodziny są zdrowi i na dawnym miejscu. Ogłoszenie czytaliśmy w „Głosie Lubelskim”. Co słychać ze Stefanem. Pisma polskie i rosyjskie prosi się o przedruk. 795

Władysław Kalinowski, zamieszkałego w 1915 roku w Karczu poczta Małorita gub. Grodzieńskiej, zapytuje córkę Zofia — Warszawa Krakowskie Przedm. 5 m. 29 gdzie obecnie znajduje się i prosi o wiadomości. 796

Z Polski i ze świata.

× „Dygnitarze wojsk ukraińskich”. Lwowska „Gazeta Poranna” donosi, że w dn. 14 b. m. bawili we Lwowie dygnitarze wojsk podobno ukraińskich: Eksceleńcy Kolenko i eksceleńcy Guttman. Nie udało się dowiedzieć, jaki był cel ich przybycia. Zwiedzili uniwersytet, bawili jakiś czas w hotelu „Żerza”, a na ulicach swym pojawieniem się budzili ogromną sensację. „Eksceleńcy ukraińscy” Kolenko, o którym mówią, że jest podobno generałem, imponował ulicy swym wyglądem: wzrostu wysokiego, miał na sobie długi niebieski płaszcz, na głowie wysoką czapę z stwanych baranów, buty wysokie poza kolana, kroju chłopskiego, z ostrogami ogromnych rozmiarów. Guttman miał zwykłe ubranie rosyjskie i talarzową czapkę.

× Pomnik dla Łukasieńskiego. W Warszawie postanowiono uczcić 50 lecie śmierci s. p. Łukasieńskiego postawieniem mu pomnika. Sprawę tę poruszył p. Belmont na sebotnim odczytce w sali Muzeum, przedstawiając jasno i dobitnie liczenie zgromadzonej publiczności życie Łukasieńskiego, którego śmiało szaliczyć można do szeregu męczenników polskich. Treść i sposób mówienia wywołały wśród zgromadzonych tak silny nastrój, że na propozycję prelegenta, dotyczącą zbierania składek na wzniesienie pomnika Łukasieńskiemu, na miejscu obeliska na Zielonym Placu, wszyscy jednogłośnie oznajmili gotowość do udziału w tej składce.

× Zjazd Przemysłowców Ceramicznych we Lwowie. W niedzielę, dnia 24 marca b. r., rozpoczęła się we Lwowie obrada zjazdu przemysłowców ceramicznych nad doniosłą kwestją organizacyjną tej gałęzi wytwórczości w Galicji, oraz nad kwestją ustawowego uregulowania produkcji ceramicznej.

× Zmiany nazw ulic ludzkich. Z Łodzi donoszą: W sferach miejskich omawiana jest żywo sprawa przemianowania ulic ludzkich, noszących jeszcze nazwy z czasów panowania knuta, jak Ekaterynburska i t. p. Sprawa przeszła już przez sejmik magistracki; teraz już tylko Rada miejska wyznaczy komisję, która ostateczny projekt przygotuje „Neue Lodzer Ztg.”, proponuje, aby nadając nowe nazwy ulic przedewszystkiem używać nazwisk mężów w historii i literaturze polskiej sławnych, nie zapomnieć jednak o zasłudze miejscowej, mianowicie o tych wszystkich Scheiblerach, Geyerach, Poznańskich i Heinzelach, którzy są twórcami rodzimego przemysłu.

× Przez dawny front. Ze Lwowa piszą: Po wymarszu wojsk austriackich w głąb Ukrainy i po otwarciu linii kolejowej do Kijowa, zaczyna, chociaż bardzo powoli, roz-

wijać się komunikacja z Galicyą wschodnią. Z tamtej strony, oprócz jeńców wojennych, przechodzi poprzecz dawny front na ziemię Galicyjską wiele osób, czy to wywiezionych, czy zbiegłych z terenu walk; dalej wielu ziemian, uciekających przed gwałtami bolszewickimi. Zaczynają też zaglądać na pograniczu chłopcy z Podola i Wołynia, próbując kupować to, czego tam niema, przedewszystkiem narzędzi i wyrobów żelaznych, czasami innych artykułów. Za ceną żyta ofiarowują 600 kor., częściej bowiem kruszu, blisko dawnego frontu położona, ogłoszona jest ze wszystkich zapasów. Kolej, idąca z Kijowa, przyjeżdża wielu Polaków, wywiezionych swego czasu jako jeńców cywilnych. Stąd też zaczynają się już wybierać jednostki przedsiębiorców i handlarzy. Narazie prócz koni, których od wiozących się jeszcze żołnierzy rosyjskich kupić można wiele i tanio, nie kupiono, ani nie przewieziono żadnych artykułów. Niektórzy handlarze już wrócili z doświadczeniami niezbyt miłymi; oświadczają, że nie wyprawiają się już do Ukrainy, póki nie zostanie tam przywrócony ład i porządek. Rychło jednak spodziewać się tego nie można. Wojskowa ekspedycja austriacka natrafiła na wielkie trudności. Musi walczyć z bandami bolszewickimi, liczącymi często kilka i więcej tysięcy, dobrze uzbrojonymi, rozporządzającymi artylerią i samochodami pancernymi.

Wielki i utarczki są krwawe. Dotąd do Lwowa przywieziono już około tysiąca rannych żołnierzy, a liczba zabitych przechodzi 300.

× Kraków bez maki. Wydana w dniu 14 b. m. przez miejskie biuro aprowizacyjne mąka była już ostatnią; ponadto jest awizowany jeden wagon maki — i nie więcej. Wszystkie wysiłki magistratu rozbiły się o absolutny brak maki. Nigdzie jej zdobyć niepodobna. Od soboty już chleba miało nie być. Sytuacja, jaka się obecnie wytwarza, jest znacznie gorsza niż przewidywana już okresy chwilowego braku maki. Wszystkie źródła, z których miasto pokrywało braki, są już wyczerpane. Miasto jest więc skazane na zupełny brak maki. Dostawy mięsa są minimalne, nie pokrywające nawet 25% najskromniejszego zapotrzebowania; ziemniaków również niema.

× Ruble i marki. Dnia 5 b. m. zniesiono w Niemczech rozporządzenie z dnia 17-go marca 1917 roku, zabraniające przywozu do państwa niemieckiego i przewozu przez państwo niemieckie opiewających na ruble znaków płatniczych, a więc: banknotów, biletów kredytowych i monet (z wyjątkiem monet złotych). Zakaz wywozu i przewozu był wydany przed rokiem, gdy, jak pisał jeden z dzienników niemieckich, „znacząca różnica między niskim kursem rubla w Polsce, wytworzyła arbitraż (głównie skandynawski), szkodliwy dla marki niemieckiej”. Tymczasem rubel przestał być w Polsce ustawowym środkiem płatniczym, wskutek kataklizmu w Rosji, kapitalizowanie rubli straciło urok; wobec tego, przy odpowiedniej akcyi, zapewne będzie można uniknąć przepłacania rubli przy zakupach.

× Zajęcie w kopalni. Z Oświęcimia piszą: W Kętach istnieje kopalnia węgla, będąca własnością spadkobierców von Gieschego z Górnej Śląska. Zarząd kopalni składa się z Niemców, a sztygarów, chociaż pochodzą z Górnej Śląska i mówią cokolwiek po polsku, należą również do niemieckiej naro-

dowości. Na tem tle rysują się plastycznie wydarzenia dnia 18 lutego. Był to dzień narodowego protestu przeciwko traktatowi brzeskiemu. Robota w kopalni wstrzymana. Na placu niedaleko wejścia do szybu zebrała się liczna gromada górników, którzy zwartem kołem otoczyli przechodzących tamtędy sztygarów. Nagle tłum rzucił się na nich, związał, położył na taczkach i wywiózł, wyrzucił na tak zwane „hałdy”, (odpady węglowe). Zajęcie to doprowadziło do surowego śledztwa i licznych aresztowań. Jednakże z wyniku dochodzeń okazało się, że demonstrację przeciwko sztygarom wykonali wyłącznie kobiety, których nie potrafiono odszukać. Przy przesłuchaniu górników przez komisję nadzorczą, złożoną z przedstawicieli wojska, sądu i starostwa górniczego, wyszło na jaw, że sztygarzy dopuszczali się rozmaitych nadużyć, stosując np. do górników takie kary jak wiązanie do słupka itp. Oprócz tego liżyli ich brutalnie, obrażając przytem uczucia narodowe Polaków. Wobec tych wyników górnicy zostali uwolnieni, a sztygarom zagrożono surowymi karami w razie powtórzenia podobnych wykroczeń. Dodać należy, że dyrektor

kopalni Niemiec okazał w całym tem zajściu wiele taktu i bezstronności.

Więści z Rosyi

otrzymane bezpośrednio przez Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, w „Gazecie Polskiej” w Moskwie.

— Stanisław Dylak gubern. śledczej uprasza księdza kanonika Feliksa Majewskiego parafii Łukowskiej o zawiadomienie żony Józefy i dzieci we wsi Krynka, że jestem zdrow, pracuję w Kijowie, główną pocztą, Kresczatyk 24 — 26. Prowadzi się dobrze. Zwolniony od wojska 12 maja. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

— Piotr Jachiniński prosi księdza parafii Międzyrzeczkiej zawiadomienie jego żony i dzieci, we wsi Drałowie, gubern. siedleckiego, że jest zdrow, służy w armii czynnej w polskim korpusie. Odpowiedź tą samą drogą.

— Andrzej Jatocha prosi księdza proboszczę w gubern. siedl. pow. Garwoliński, par. Osieckiej o zawiadomienie żony z córkami i rodziną we wsi Panorayca, że jestem zdrow, pracuję przy kol. połud. zach. posłałem 5 listów. Czy otrzymali?

Jarzabek Kaepfer z armii czynnej zawiadamia dzieci i żonę Władysławę i brata Franciszka Jarzabek zamieszkałych w Siedlcach, oraz Stanisława Jarzabek w Maciejowicach, Józefa Oleckiego w Mordach i Maryę Zawadzką w Warszawie, że jestem zdrow na dawnym stanowisku, przesyłam serdeczne pozdrowienia i proszę o odpowiedź tą samą drogą.

BIURO OGRODNICZE 768
W. Gorczyckiewicz
Lublin, ul. Kapucyńska 6
posiada na składzie

NASIONA
warzyw i kwiatów, szczepy drzew owocowych i róż, duży zapas sadzonek MALIN oraz NARZĘDZIA ROLNICZE.

DRABNE OGŁOSZENIA

Fortepian do sprzedania. Dolna Panny Maryi 16 m. 3. 797

Potrzeba zaraz na wies, 1) szafarka z dobrem gotowaniem. 2) pokojowa z praniem, 3) ogrodnik Kawałec. Zgłaszać się dnia 22 marca (Piątek) Hotel „Victorya” do południa wiadomość u szwajcara. 793

Zgubiono legitymację Wydziału Aproprowizacyjnego № 1319 wydaną na nazwisko Moszek Kersz z ul. Szerokiej № 9.

Zgubiono książeczki uczestnicze z Kasy Przemysłowców Lubelskich, c-to 1167, wydane na imię Antoniego Małki i c-to 1271 na imię Józefa Gromadzkiego. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie do Kasy. 796

Rower sprzedam nowy ul. Kościuszk. 801

Bryczka oraz zaprzęgi na dwa konie, dnia 22 marca o godzinie 2-iej w Saskim ogrodzie tanio do sprzedania. 805

Józef Olczewski „Odbudowa wiejskiego przemysłu i handlu” — broszura obejmująca program, jakim pójsć powinna akcja rządowa. — Cena k. 2.50 do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główny skład Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28. 569

Zabawki polskie drewniane z masy papierowej, wełniane — sortymenty dla kupców za 50, 100 i 200 koron oferuje Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ulica Straszewskiego 28.

Najlepsze drożdże Lubelskie codziennie świeże, stale dostać można w dowolnej ilości hurt. detal. Hartowy skład drożdży Z. Omilianowski ulica Niecała 12 w podwórzu.

Torf suchy zamieni drzewo i węgiel, z dostawą po 1 kor. 80 hal. pud. Zamówienia od 30 pudów przyjmuje Administracja „Głosu Lubelskiego”.

Lampki do aparatów Pathékok nadeszły. Wypoż. film „Merkur” Lublin, Żmigrod 6.

Filmy dla kinematografów i „Pathékok” Kupno, sprzedaż, najm. Wypoż. film „Merkur” Lublin Żmigrod 6.

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA”

LUBLIN,

ulica Tadeusza Kościuszki № 10 (róg Szpitalnej).

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA

W ZAKRES DZIAŁALNOŚCI WCHODZĄCE:

ROBOTY DZIELOWE.
CENNIKI, SPRAWOZDANIA, BROSZURY, CZASOPISMA.

ROBOTY AKCYDENSOWE.
CYRKULARZE HANDLOWE, BLANRIETY, ZAPROSZENIA, ZAWIADOMIENIA, KWITOWANIA, PROGRAMY.

ROBOTY TABELARYCZNE, NEKROLOGI, AFISZE i t. p.
Posiadając najnowsze urządzenia i wielki wybór gustownych czcionek, poleca swoje usługi P. P. Ziemiańskiemu, Właścicielom fabryk, biur i t. p.

Wykonanie terminowe i solidne. Ceny przystępne.